

Zbigniew Chojnowski Poeta z Nowych Gut

Może nie jest prawdą, że na świat przyszedł w Orzyszu, w porodówce na Cierniaka, gdzie wchodziło się po drewnianych, skrzypiących schodach. Może w Nowych Gutach był od zawsze, czekał tylko na

swój czas.

Zawieszony w mazurskiej przyrodzie, wśród przybrzeżnej zieleni Śniardw, w przedzie światła – brzozie sprzed domu, w kregach na wodzie przy kamiennej kładce czekał na swoje przyjście.

W swoim wierszu przecież pisał, że urodził się:
*Z fal nanoszących zielonkawą pianę i metaliczną nicość,
Z ryb, o których myślałem, że kochają się jak ludzie,
Z kamieni wybranych z płytkiego dna*

Tutaj wzrastał wraz z matką papierówką, wychowywał się pośród czerwieni na wpół żywych domów, hartując się w lesie pełnym straszących sosen. Tu uczęszczał do miejsco-

wej szkoły, a potem do podstawówki w Orzyszu.

Swoją wieś i wszystko, co potem powracało do niego w snach i co wspomina teraz w swoich wierszach, opuścił w wieku 14 lat. Wraz z rodzicami i trzema braćmi zamieszkał w Olsztynie.

Tam ukończył liceum ogólnokształcące, a następnie polonistykę w Wyższej Szkole Pedagogicznej.

dokończenie na str. 3

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNOŚCI ORZYSZAN
wydawany przez Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu

wieści orzyskie

Nr 36

wrzesień 2012

gazeta non profit - egzemplarz bezpłatny



ISSN 1898-3375



Znów nad Śniardwami

Urodzili się tutaj w Arys, w Orzyszu lub w innych miejscowościach naszej gminy. Ich przywiązanie do ziemi, na której urodzili się, gdzie żyli ich ojcowie każe im przyjeżdżać tutaj, odwiedzać miejsca i wspominać zdarzenia z dzieciństwa, okresu swojej młodości.

Jedną z takich osób jest Gerhard Karrasch, osiemdziesięcioletni mężczyzna urodzony w Nowych Gutach w 1931 roku.

W Polsce, na Mazurach mieszkał do roku 1962. Zapewne starsi mieszkańcy Orzysza jeszcze go pamiętają. Pracował m.in. w tartaku w Okartowie, jako operator maszyny parowej, a także miejscowej elektrowni. Urządzenia te służyły do napędzania traków i innego sprzętu do obróbki drewna. Następnie przeszedł do orzyskiej Spółdzielni Pracy Krawieckiej „Miara”. Tam pracował jako mechanik maszyn. Najwięcej czasu poświęcał regulacji, na-

prawom i konserwacji maszyn szwalniczych, ale zajmował się także samochodami i innymi zlecanymi czynnościami.

Jego umiejętności zostały zauważone przez kierownika miejscowego Państwowego Gospodarstwa Rolnego i tam też zaproponowano mu pracę. Tutaj zajmował się nadzorem, eksploatacją sprzętu rolniczego z okolicznych zakładów: Szwejkówka, Węzwa, Suchego Rogu.

Od dawna interesowała go fotografia. Intrygowało go utrwalanie obrazów przyrody, która wokół zauroczała go swoim pięknem.

Udało mu się rozwijać swoje zainteresowania w Mikołajkach, w zakładzie fotograficznym Mieczysława Jawora. Tam zapoznał się z techniką fotografii kolorowej. Sam pro-

wadził w tym mieście zakład radiotechniczny.

Swoją pasję kontynuował już szerzej, po wyjeździe z Polski. Jego zakład zajmował się fotografią techniczną i nauko-

sprzęt unikalny na skalę kraju.

Jak wcześniej było powiedziane, pan Gerhard urodził się w Nowych Gutach i tutaj chodził do szkoły. Dużo czytał. Obok książek Karola Maya in-



Od lewej: Burmistrz Orzysza, Gerhard Karrasch, Maria Teresa Karrasch

wą, która umożliwiła prowadzącym badania naukowcom uzyskiwanie bardziej wiernej rejestracji przedmiotów ich badań. Do tych działań gromadził

interesowała go technika i wynalazki. Z okna domu rodzinnego spoglądał na jezioro Śniardwy.

dokończenie na str. 10

Przez dwa dni Latarnicy Cyfrowi z Warmii i Mazur w pięknym Mrągowie szkolili się jak wspierać wykluczone cyfrowo osoby z generacji 50 plus.

Było to jedno z kilku eksperckich szkoleń przeprowadzonych w województwie warmińsko-mazurskim wpierające Latarników, zarówno tych z ogromnym doświadczeniem życiowym, jak również takich jedynie z młodzieńczym zapałem.

Szkolenia takie prowadzone były przez Stowarzyszenie Miasta w Internecie w ramach programu Polska Cyfrowa Równych Szans finansowanego przez Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji. Celem tych szkoleń było poznanie zasad i sposobów wspierania osób wykluczonych cyfrowo, poznanie innych, aktywnych osób, chcących zaangażować się w ważny społecznie cel, a także zdobycie konkretnych kompetencji związanych z uczeniem innych ludzi.

Pod okiem trenera, w formie warsztatowej szkoleni doskonalili swoją wiedzę w zakresie pomocy osobom starszym w wyzbywaniu się wewnętrznych barier i ułatwianiu im stawiania pierwszych kroków w świecie Internetu i nowoczesnych mediów komunikacji elektronicznej.

Realizując kolejne zadania z zainteresowaniem dyskutowano o współpracy z lokalnymi władzami, uczono się elastycznego podejścia do oczekiwań podopiecznych podczas prowadzenia dla nich zajęć oraz wypracowywano sposoby skutecznej rekrutacji seniorów na spotkania.

Wypracowano konkluzję, że w czasie prowadzonych z seniorami zajęć nie wystarczy dobry plan i sprawne przekazywanie informacji. Uznano, że bez pełnego zyczliwości podejścia do szkolonych, nie można osiągnąć pełnego sukcesu i że relacja partnerska i uważność na potrzeby drugiego człowieka to klucz do sukcesu Latarnika.

Co mówią o tym szkoleniu uczestnicy?

Barbara Elżbieta Wyłudok: *Jedna idea nas przywiodła na szkolenie w Mrągowie. Jesteśmy certyfikowanymi Latarnikami, a to zobowiązuje do konkretnych działań. Umiejętności i wiedza zdobyta na szkoleniu pomogą w zachęcaniu do wzięcia udziału w spotkaniach przy komputerach.*

W Gminie Ruciane-Nida już zaczynamy – w kawiarenkach CyberSenior bierze udział coraz więcej uczestników i niektórzy już wydali okrzyk „WOW”. Tak, tak – takich „WOW” oczekujemy więcej. Bezcenne, zobaczyć zachwyt Seniora – co też ten komputer może, a Senior potrafi!

Marek Adamowicz, informatyk: *Szkolenie okazało się bardzo potrzebne nie tylko ze względu na poznanie metodyki pracy z grupą starszych osób, a także ze względu na uzmysłowienie sobie dystansu, jakiego trzeba nabrać do swojego informatycznego doświadczenia w nauczaniu takiej grupy.*

Z albumu Arys/Ostpreußen Dietricha Peylo

Orzys



LATARNICY CYFROWI SZKOLĄ SIĘ



Dla mnie najważniejsze jednak okazało się poznanie "zakręconych" społecznie ludzi z mojego Regionu i wymiana z nimi kontaktów.

W czasie spotkania nawiązały się też pierwsze znajomości i padły obietnice stałej współpracy, co w dużym stopniu ułatwi pracę Latarnikom.

Jednym ze szkolących się był także

Latarnik z Orzysza, który w miesiącach jesiennych i zimowych będzie kontynuował szkolenia z podstaw Internetu dla seniorów.

Na zakończenie spotkania Latarnicy otrzymali certyfikaty zaświadczające, że dołączyli oni do grona kompetentnych wolontariuszy działających na terenie całej Polski.

red

Zbigniew Chojnowski Poeta z Nowych Gut

Mazurskie odjazdy

Las, w którym jagody wpadały
do otwartych ust,

Oddychał rojami sekund,
bujął pomiędzy jeziorem a żytem.
Polne drogi bezpieczne jak rytuał
wiodły do wejść,
Stojących teraz otworem dla sosen i urojeń.
Wzgórza paliły się od cierpkich gruszek,
A pod nimi wił się kolejowy nasyp,
dziś bez szyn,
Których początek i koniec utonął
w cudzych rękach.
Nie ma tutaj tych, którzy zapragnęli
pierwszym bólem płuc
Życ do ostatniego świtu
nad drogami wokół Śniardw.
Rozglądam się po okolicy
jak świeżo zasadzone drzewo.

dokończenie ze str. 1

Jako poeta debiutował w 1993 r. tomikiem poetyckim „Śniardwy”. Potem były kolejne tomiki, szkice, prace naukowe i antologie.

Aktualnie jest profesorem Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu W-M w Olsztynie. Kieruje Zakładem Literatury Współczesnej. Mieszka we wsi

Przykop pod Olsztynem.

Wiersze Zbigniewa Chojnowskiego niejednokrotnie są rodzajem kronik, gdzie obok opisów przyrody znaleźć można historię wydarzeń, nieszczęścia ludzi, odbicie tamtego czasu. W kolejnych wydaniach Wieści przywoływać będziemy tamte Nowe Guty i poznawać je oczyma poety.

red



foto: Małgorzata Chojnowska

TA RURA

W którymś z wcześniejszych wydań Wieści pisaliśmy o dziurawym mostku na Orzyszu, tego, obok mostu kolejowego. Z wielką radością odnotowaliśmy, że kładka ta ma nową nawierzchnię, grube, solidne deski. Niestety, poręcze nie doczekały się pięknej, nowej warstwy farby i na tle mostu kolejowego wyglądają

jak kandydatki na złom.

Podobnie, ale jeszcze gorzej wygląda konstrukcja z wielką rurą przebiegająca wzdłuż najważniejszego w Orzyszu mostu.

Ten most, ten najczęściej przemierzany trakt pieszy w Orzyszu, dużo traci na fakcie, że ktoś nie dba o estetykę naszego miasteczka. **red**



ZAPROSILI NAS

Pani Burmistrz **Ewa Polkowska-Krupa** zaprosiła nas na Dożynki Gminne 2012, które odbędą się dnia 9 września 2012 r. w Piankach. Organizatorami tego Święta Płonów są Urząd Miejski oraz Dom Kultury w Orzyszu. W programie m.in. konkursy na wieniec dożynkowy, wiejskie jadło i wystrój stoiska.

Dom Kultury w Orzyszu zaprosił nas na kolejny koncert z cyklu "Ogródek Muzyki", recital polskiej piosenkarki jazzowej i estradowej HANNY BANASZAK. Organizatorami był Dom Kultury w Orzyszu oraz Muzeum Michała Kajki w Ogródku.

DZIĘKUJEMY

Z OSTATNIEJ CHWILI

Mieszkaniec naszej gminy, prezes MSAL-u **Krzysztof Marusiński** został laureatem VI edycji ogólnopolskiego Konkursu dla Animatorów Społecznych im. Heleny Radlińskiej. Kapituła Konkursu oceniała kandydatów uwzględniając następujące funkcje animatora społecznego: angażowanie, ułatwianie, edukowanie, zachęcanie, wzmacnianie, wyrównanie szans, ewaluowanie, mierzenie zmiany społecz-

nej. Organizatorem konkursu od 2006 r. jest Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL w Warszawie we współpracy z Krajowym Ośrodkiem Europejskiego Funduszu Społecznego.

Wśród osób, które zarekomendowały orzyskiego animatora do konkursu był Wicestarosta Piski **Marek Wysocki**.

Danuta Otto

CZYTAĆ KAŻDY MOŻE...

„Książka otwiera bramy wielkiego i ciekawego świata, staje się powiernikiem i serdecznym doradcą kształtującym naszą osobowość i nasz światopogląd. To właśnie ona mówi o tym, jak najpiękniej, jak najmądrzej i jak najodważniej przejść przez życie”.

Stanisław Stochel

Pani Henryka Brzózka jest mieszkanką Grzegorz. To skromna osoba. Dużo czasu poświęca pracy na działce.

Znajduje jednak czas na to, by usiąść sobie wygodnie w fotelu i zanurzyć się w niesamowicie ciekawym świecie książek. I nic by w tym dziwnego nie było, gdyby nie to, że ma 75 lat i potrafi rocznie przeczytać ponad 100 książek.

Teresa Filipkowska: Skąd się wzięło u Pani to czytanie książek?

Henryka Brzózka: Jak byłem młoda, to lubiłam prenumerować i czytać gazety. Później musiałam skupić się na pracy i czytanie zeszło na dalszy plan.

W dzisiejszym świecie czytanie książek wypierane jest przez Internet i telewizję. A przeczytanie choć jednej książki u młodych ludzi graniczy z cudem. 100 książek rocznie to naprawdę dużo.

Czytanie to dla mnie przyjemność. Poprawia mi to pamięć i pobudza wyobraźnię. Dla mnie to dobry sposób na uspokojenie, kiedy się zdenerwuję. Wolę czytać niż robić coś bezużytecznego.

W takim wieku to trzeba mieć chyba sokoli wzrok, by móc czytać, bo nie każda książka pisana jest dużym drukiem?

Z tym wzrokiem to bywa różnie. Czasem jak nie mogę czytać wieczorem, to czytam rano. Po niektórych lekach to też czytanie jest utrudnione, ale daję radę.

Jakie książki najbardziej Pani lubi?

Nie lubię polityki. Czytam książki o różnej tematyce. Głównie o życiu, przygodowe, sagi, romanse. Nie każda mi się podoba, ale to wiem dopiero jak przeczytam. (Śmieje się.)

Co daje Pani czytanie książek?

W ten sposób poznaję

świat. Dzięki temu na tę samą sprawę potrafię spojrzeć z różnych stron. Poznają nowe słowa i w ten sposób rozwijam się. Po przeczytaniu chce mi się godzinami opowiadać moim dorosłym dzieciom treść tych książek. Mówią, że opowiadam tak plastycznie, że można nawet film nakręcić z moich opowieści.

Czy oprócz czytania ma Pani inne ulubione zajęcia?

Tak. Są też inne rzeczy,

A czytanie to bardzo ważna rzecz w życiu człowieka.

Dziękuję za rozmowę.

Zainteresowanie Pani Henryki książkami powinno nas skłonić do zastanowienia się nad tym, dlaczego tak mało czytamy? Większość z nas jest tak pochłonięta oglądaniem filmów, graniem w gry komputerowe czy surfowaniem po Internecie, że nie znajduje już czasu na książkę. Czytanie buduje poczucie własnej warto-



które muszę robić. Ulubione moje zajęcie, które likwiduje mój stres, to rąbanie drzewa i wiązanie wiązek z gałęzi.

Proszę powiedzieć coś, co zachęciłoby do czytania innych.

Młodzi teraz mało czytają. Mają Internet i telewizję.

ści, daje satysfakcję i zabija nudę. Czyni nas świetnymi rozmówcami, poszerza wiedzę i czyni naszą duszę bogatszą. Zachęcam wszystkich gorąco do czytania książek.

**Rozmawiała
Teresa Filipkowska**

Do Burmistrza Orzysza skierowałem wniosek o informację publiczną. Wysłałem go pocztą elektroniczną na adres burmistrz@um.orzysz.pl

Po tygodniu od złożenia wniosku, przypadkowo dowiedziałem się, że pocztę z tej skrzynki odbiera tylko i wyłącznie burmistrz Tomasz Sulima. Nie jest to więc adres osoby pełniącej obowiązki burmistrza w czasie, kiedy Tomasz Sulima jest nieobecny w pracy.

Tak więc aktualnie upłynął okres 14 dni przewidzianych na odpowiedź na wniosek, a owe pismo leży w skrzynce, do której obecnie nikt nie ma dostępu.

Prywatna poczta burmistrza

Z tego wynika, że osoby chcące skłaść pisma do burmistrza mejlowo, muszą znać plan urlopów burmistrza Sulimy.

Wniosek o udostępnienie informacji publicznej składa się do kierownika instytucji, tak więc w adresie mojego wniosku widnieje Burmistrz Orzysza i na adres Burmistrza Orzysza wniosek skierowałem.

W zeszłym roku taki wniosek kierowałem równoległe do Burmistrza Orzysza i do Urzędu Miejskiego, obawiając się o jego dotarcie do adresata. W tym roku okazałem więcej zaufania Burmistrzowi

Orzysza i niestety zawiódłem się.

Wniosek ponowiłem, przesyłając go na adres um@orzysz.pl.

Jeżeli mógłbym podpowiedzieć coś orzyskim urzędnikom, to warto oddać do wyłącznego użytkownika Tomaszowi Sulimie adres np. tomasz.sulima@um.orzysz.pl tak, jak to jest praktykowane w stosunku do wszystkich pracowników Urzędu Miejskiego w Orzyszu, a adres burmistrz@um.orzysz.pl udostępnić każdorazowo osobie pełniącej obowiązki Burmistrza Orzysza.

Krzysztof Marusiński

Spacerując po ewangelickich cmentarzach naszej gminy, dostrzegłam pewien szczegół, którym chciałabym podzielić się z czytelnikami.

Takich detali budzących refleksje, głównie tych smutnych, dotyczących przedwojennych cmentarzy, jest oczywiście bardzo dużo, ale teraz chcę omówić tylko ten jeden, konkretny. No i słowo "spacerując", w zestawieniu z niektórymi cmentarzami, należy traktować jako eufemizm i czytać: "przedzierając się przez chaszcze", czy "błąkając w zaroślach". No, ale przecież nie o tym chciałam...



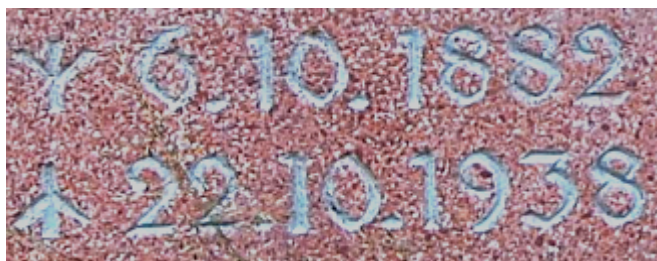
Uważny czytelnik inskrypcji, które zachowały się na niektórych cmentarnych nagrobkach w naszej gminie, zapewne dostrzegł dwa dominujące sposoby oznaczeń używanych przed datami urodzenia i śmierci zmarłych, byłych mieszkańców tych ziem.

Najczęściej przed datą urodzenia występuje symbol sześcioramiennej lub rzadziej, ośmioramiennej "gwiazdki", a przed datą śmierci symbol krzyża łacińskiego. O ile znaczenie krzyża, oznaczającego dzień śmierci, wydaje się w kulturze chrześcijańskiej oczywiste i nie podlega dyskusji, to znaczenie sześcioramiennej "gwiazdki" kojarzy mi się ewentualnie z jednym z najstarszych chrześcijańskich chrystogramów Chi Rho (monogramów będących symbolem Jezusa Chrystusa). Drugi sposób, który wydaje się być starszy, to skrót "geb." przed datą urodzenia i "gen." przed

RUNY NA CMENTARZU

datą śmierci. Skrótów te pochodzą od niemieckich słów geboren - urodzona, urodzony i gestorben - zmarła, zmarły. Czasem na nagrobkach można zobaczyć właśnie te pełne słowa, a nie skrótów. Zdarza się, szczególnie na mogiłach żołnierskich, że przed datą śmierci jest użyty skrót "gef." od gefallen - poległy. Jest jeszcze jeden sposób oznaczeń, występujących przed datą urodzenia i śmierci. To sposób bardzo rzadki. Na terenie gminy Orzysz udało mi się dostrzec cztery nagrobki tak oznaczone. Jeden z nich znajduje się na

scem i czasem jego używania. Zwany jest też futharkiem, od pierwszych sześciu znaków w nim występujących. Alfabet runiczny zawsze kojarzył się z czymś bardzo tajemniczym. Być może dlatego, że wiele zapisów w nim zachowanych dotyczyło spraw kultu i religii. Być może dlatego, że każdemu ze znaków alfabetu przypisywane było inne znaczenie i właściwości magiczne. A być może dlatego, że wszystko, co wydaje się tajemnicze, z biegiem czasu dodatkowo obleka się w kolejne tajemnice, wraca nowymi znaczeniami, wykorzystywanymi przez następne pokolenia, do swoich równie tajemniczych celów. Znak użyty przed datą urodzenia, na wspomnianym przeze mnie nagrobku, to runa algiz, piętnasta runa tzw. futharku starszego. W swoim znaczeniu najczęściej kojarzona z... łosiem. Łoś był onegdaj zwierzęciem bardzo związanym z magią. Ta-



jemniczy stwór mieszkający w bagnach, sprawiający wrażenie niezgrabnego, a przy tym bardzo szybki i odważnie stawający w obronie swojego potomstwa, przed wiekami miał właściwości magiczne. Runa algiz, to runa o mocnym znaczeniu ochronnym, wizualnie przedstawiająca łopaty łosia. Być może użycie jej jako symbolu urodzenia, miało dawać siłę i ochronę na całe życie? A cóż oznacza ten symbol przed datą śmierci? Przecież nie ma takiej runy... A jednak! To odwrócona runa algiz. Symbol śmierci, jako odwrócenie symbolu życia wydaje się czymś logicznym. Tu muszę zaznaczyć, że moje dywagacje nie są poparte żadnymi historycznymi źródłami, ani innymi opracowaniami, toteż działu

"literatura" na końcu artykułu nie będzie.

Pozostaje jeszcze odpowiedź na pytanie, dlaczego starogermańskie runy odżyły nagle na mazurskich nagrobkach pochodzących z końca lat trzydziestych i lat czterdziestych XX wieku? I tu musimy przejść do ciemnej strony tej, nie tak odległej historii. Ideologia nazistowska czerpała przecież swoją „siłę” zarówno z mitów starogermańskich, pogaństwa, jak i okultyzmu. Zaczynając od teorii Guido von Lista, poprzez działania Thule Gesellschaft, aż po realizację szaleńczych wizji działaczy NSDAP, które doprowadziły do największej tragedii ubiegłego wieku. To przecież, kolejną po algiz, podwójną runą sowo symbolizowała się zbrodnia SS. Runy w znaczeniu życia i śmierci występują prawdopodobnie na nagrobkach tych osób, które zachłyśnięte się w tamtych czasach ideologią nazistowską, ewentualnie modą na starogermańskie mity. Trudno jednak

orzyskim cmentarzu. Pomnik z czerwonego kamienia upamiętnia grób małżonków Fisch, Bertę z domu Ludewig i jej męża Roberta Gustawa. Obydwoje zmarli pod koniec lat trzydziestych ubiegłego wieku.



To, że oznaczenia dotyczą czasu narodzin i śmierci jest oczywiste, ale skąd wzięły się na nagrobku akurat takie symbole?

Żeby to zrozumieć, musimy w naszej wyobraźni przemieścić się tysiąc, do dwóch tysięcy lat wstecz, kiedy to ludzie germańskie używały alfabetu runicznego. Przechodził on w czasie swojego życia różne modyfikacje związane z miej-

mówić o poglądach kilkumiesięcznego Jürgena Kunze pochowanego na cmentarzu wiejskim w Ubluku. To pewnie jego rodzice zdecydowali o takim "naznaczeniu" nagrobka. Można z kolei przypuszczać, że nie bez kozery znalazły się runy na kamiennej steli leutnanta Fritza Baginskiego, którego symboliczny grób znajduje się na cmentarzu we wsi Czarne. On sam spoczywa gdzieś pod Leningradem, gdzie poległ "für Führer und Volk" w grudniu 1941 roku. Czwarły nagrobek z runami, który znajduje się w naszej gminie, stoi, a w zasadzie leży połamany, na cmentarzu w Mikoszach. Spoczywają pod nim córka z ojcem, Gretel i Gustav Groß.

Marie „Kutira” Balzer

MONITORING FUNDUSZU KORKOWEGO

W 2011 r. w ramach społecznej kontroli władzy, wykorzystując ustawowe możliwości uzyskiwania informacji od instytucji publicznych i administracji samorządowych, przeprowadzono sprawdzenie sposobu wykorzystania środków finansowych pozyskiwanych przez nasz samorząd z zezwoleń na sprzedaż alkoholu. Poniżej publikujemy jego fragmenty.

Metodologia badania

Ogólnopolski monitoring spójności i trafności Gminnych Programów Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Przeciwdziałania Narkomanii realizowano na podstawie ujednoliconej metodologii i narzędzia internetowego, służącego do zbierania i analizy danych. Odbywał się od kwietnia 2011 roku (początek rekrutacji osób do prowadzenia monitoringu) do stycznia 2012 roku (pisanie raportów). Zbieranie i analiza danych trwała od czerwca do grudnia 2011 roku. Lokalni Strażnicy wzięli udział w szkoleniach z metod zbierania informacji oraz wiedzy na temat funduszu korkowego. Uczestniczyli także w kursie internetowym „Na straży”. W trakcie monitoringu wsparcie prawne i merytoryczne zapewniało SLLGO. Uczestniczki i uczestnicy wzięli udział w panelu i dyskusji z ekspertami na temat metod zapobiegania alkoholizmowi oraz w spotkaniu podsumowującym monitoring.

Monitoring opierał się na badaniu istniejących regulacji i rozwiązań. Badano dokumenty za okres ostatnich 3 lat (od 2009 do 2011 roku). Taki zakres badania umożliwił porównanie dokumentów, określenie czy i w jaki sposób je zmieniano, sprawdzenie, jakie działania są wspierane, a jakich zaniechano. W trakcie badań sprawdzano także, jak pozyskiwane i wydatkowane są środki, oceniano pracę gminnej komisji oraz bieżące funkcjonowanie funduszu korkowego.

Zastosowano następujące metody zbierania informacji:

- wnioskowanie o informację publiczną i zbieranie dokumentów dostępnych w Biuletynie Informacji Publicznej,
- analizowanie zebranych dokumentów,
- wywiady,
- obserwacja.

Obserwacja oraz wywiady prowadzone były w okresie od kwietnia do grudnia 2011 roku. Analiza i zbieranie dokumentów także przebiegały w tym samym okresie.

Działania monitorujące rozpoczęto od ana-

lizy zawartości Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Orzysz pod adresem: www.bip.orzysz.pl i pozyskaniu umieszczonych tam dokumentów. Znajdują się tam podstawowe dokumenty np. Gminne Programy Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych (Gminne Programy), Zestawienia Planowanych Wydatków w tym zakresie i uchwały Rady Miejskiej w tych sprawach. Nie są zamieszczane w BIP sprawozdania z wykonania Gminnych Programów. Dokumenty związane z gminną problematyką antyalkoholową nie są wyodrębnione do specjalnej zakładki, co utrudnia dostęp do informacji o tej tematyce.

Kolejno złożono 4 wnioski do Burmistrza Orzysza i Przewodniczącego Rady Miejskiej o udostępnienie informacji publicznej, w których zawarto 66 pytań.

Analizując zebrane dokumenty, porządkowano oraz interpretowano dane w nich zawarte. Porównywano konkretne dokumenty z różnych lat z informacjami pozyskanymi z różnych źródeł, z innych dokumentów, z wywiadów, z obserwacji uczestniczącej i nieuczestniczącej.

Podjęto próbę przeprowadzenia wywiadu z Przewodniczącą Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, do którego jednak nie doszło, w związku z odmową udzielenia wywiadu w formie ustnej. W to miejsce przeprowadzono wywiad z byłym Przewodniczącym GKRPA, pełniącym tę funkcję do 4 stycznia 2011 r. Podjęto próbę przeprowadzenia ustnego wywiadu z Burmistrzem Orzysza, który jednak odmówił odpowiedzi bezpośrednich i przekazał je w formie pisemnej.

Przeprowadzono rozmowy z prawnikiem oraz terapeutą z Punktu Konsultacyjnego w Orzyszu. Rozmawiano z właścicielami sklepów, którzy otrzymali zezwolenia na sprzedaż alkoholu, pytając czy są prowadzone kontrole wydawanych zezwoleń, jak często, czy istnieją procedury ubiegania się o zezwolenia i wygasania zezwoleń.

Rozmawiano z beneficjentami, odbiorcami usług zawartych w Gminnym Programie Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, a w tym z trzeźwiejącymi alkoholikami, przedstawicielami miejscowego środowiska Anonimowych Alkoholików.

Przeprowadzono obserwacje sklepów posiadających zezwolenia na sprzedaż alkoholu pod kątem przestrzegania zapisów ustawy. Złożono wizytę w Punkcie Konsultacyjnym, w środowiskowej świetlicy opiekuńczo-wychowawczej w Orzyszu oraz w parafialnej świetlicy środowiskowej. W celu określenia dostępności informacyjnych materiałów papierowych

o tematyce przeciwalkoholowej odwiedzi- no Ośrodek Zdrowia, MOPS, środowiskową świetlicę opiekuńczo-wychowawczą, Urząd Miejski i Informację Turystyczną, a także przejrano ogłoszenia na tablicach i słupach ogłoszeniowych w mieście i kilku miejscowościach na terenie gminy. Nie prowadzono obserwacji wydarzeń finansowanych ze środków pozyskanych z funduszu korkowego z uwagi na niedostępność informacji o czasie i miejscu prowadzenia takich działań.

Na poziomie brudnopisu Raport udostępniono: SLLGO, a także m.in. radnemu Rady Miejskiej w Orzyszu – byłemu członkowi GKRPA, trzeźwiejącym alkoholikom z orzyskiej grupy AA, Przewodniczącą Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Orzyszu oraz Burmistrzowi Orzysza, prosząc o uwagi, które mogłyby być uwzględnione w ostatecznej formie Raportu.

Analiza prawa

Dostęp do informacji, które pozyskiwano dla potrzeb monitoringu, był zadowalający. W przypadkach, kiedy o informacje wnioskowano w formie pisemnej na podstawie art. 2 ust. 1 ustawy o dostępie do informacji publicznej (występowano o to czterokrotnie), odpowiedzi udzielano w zasadzie w terminie. Nierzadko jednak odpowiedzi na poszczególne pytania były nieprecyzyjne i nie na temat.

Występowano także o udzielenie informacji publicznej, składając wniosek ustny - z prośbą o ustną odpowiedź - do Przewodniczącej GKRPA, która jednocześnie jest pracownikiem Urzędu Miejskiego, osobą podległą Burmistrzowi Orzysza. Miało to być kilka prostych pytań, w procedurze monitoringu, określonej mianem wywiadu. W tym przypadku Przewodnicząca odmówiła udzielenia informacji, powołując się na zakaz Burmistrza Orzysza. Po mojej interwencji u Zastępcy Burmistrza Orzysza zaproponowano udzielenie informacji publicznej wyłącznie w formie pisemnej. Burmistrz Orzysza określił tę ustną próbę uzyskania informacji publicznej „nagabywaniem pracownika”.

Nie udzielając informacji publicznej na podstawie wniosku ustnego, w formie określonej przez wnioskującego (ustnej) – zdaniem monitorującego – nadużyto przepisów, bowiem art. 10 ust. 2 Ustawy o dostępie do informacji publicznej stanowi: Informacja publiczna, która może być niezwłocznie udostępniona, jest udostępniana w formie ustnej lub pisemnej bez pisemnego wniosku.

Jednocześnie art. 14. 1. ww. ustawy stanowi, że udostępnianie informacji publicznej na wniosek następuje w sposób i w formie

zgodnych z wnioskiem, chyba że środki techniczne, którymi dysponuje podmiot obowiązany do udostępnienia, nie umożliwiają udostępnienia informacji w sposób i w formie określonych we wniosku. Tak więc, jeżeli o informację wystąpiono ustnie, wnosząc o ustną odpowiedź, to, zdaniem monitorującego, zaproponowanie odpowiedzi wyłącznie pisemnej, jest nadużyciem przepisu ww. ustawy.

Podobnie sam Burmistrz Orzysza odmówił ustnego udzielenia odpowiedzi na wniosek o informacje dotyczące zagadnień związanych z polityką zwalczania uzależnień.

Burmistrz Orzysza odmówił także udzielenia informacji publicznej polegającej na udostępnieniu protokołów posiedzeń GKR-PA. Swoją decyzję uzasadnił zawartością danych tzw. wrażliwych, personalnych w tych protokołach. W tej sytuacji wnioskujący o udostępnienie protokołów, znając praktyki stosowane w innych samorządach, polegające na udostępnianiu protokołów zanonimizowanych, czyli z zaczerpniętymi danymi wrażliwymi, miał dwie możliwości. Odwołać się od decyzji do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Olsztynie lub wystąpić o udostępnienie protokołów zanonimizowanych. Próbuując załatwić sprawę polubownie, wystąpiono o udostępnienie protokołów bez wrażliwych danych. Ostatecznie protokołów nie udostępniono, a jednocześnie został wyczerpany okres 14 dni przewidziany na odwołanie od decyzji Burmistrza Orzysza. Może to być wskazówką dla występujących o informacje, że nie mogą oni liczyć na refleksję urzędników w sprawie udostępniania wiedzy o działaniach instytucji gminnych.

Rekomendacje

Proponuje się następujące działania:

Biuletyn Informacji Publicznej

1. Dokumenty o tematyce antyalkoholowej zamieszczane w BIP proponuje się wyodrębnić w specjalnej zakładce, co ułatwi korzystanie z informacji w nich zawartych.

2. Proponuje się dokumenty zamieszczane w BIP konwertować do formatu PDF w taki sposób, aby była możliwość kopiowania wybranych z nich fragmentów przez korzystających z BIP internautów.

3. Rekomenduje się publikowanie w BIP sprawozdań z wykonania Gminnych Programów RPA.

Dokumentacja Gminnej Komisji RPA

1. Dokumenty Zestawienie Planowanych Wydatków proponuje się sporządzać ściśle według zadań sformułowanych w Gminnych Programach.

2. Coroczne sprawozdania z wykonania Gminnych Programów proponuje się spo-

rzędać według zadań wyszczególnionych w zestawieniach planowanych wydatków.

3. Proponuje się corocznie opracowywać program pracy i plan funkcjonowania świetlicy środowiskowej, a także takich działań, jak zajęcia profilaktyczno-integracyjne dla uczniów klas pierwszych Gimnazjum i ZSO oraz zajęć pozalekcyjnych profilaktyczno-edukacyjnych w szkolnej świetlicy wychowawczo-terapeutycznej dla dzieci i młodzieży ze środowisk zagrożonych w Okartowie – finansowanych w ramach Gminnego Programu RPA.

4. Proponuje się planować w Gminnych Programach działania profilaktyczne, informacyjno-edukacyjne kierowane do dorosłych bez problemu alkoholowego, czego nie stosowano w ostatnich latach.

5. Proponuje się prowadzić w każdym roku ewaluację wykonania Gminnego Programu RPA za rok ubiegły.

6. Planując działania Gminnych Programów, proponuje się korzystać z konsultacji certyfikowanych specjalistów oraz doświadczeń innych Komisji RPA.

Współpraca

10. Proponuje się umożliwiać organizacjom i instytucjom, które w swoim statucie mają zapisy określające ich zaangażowanie w rozwiązywanie problemów społecznych oraz działania podejmowane na rzecz promowania abstynencji i trzeźwego stylu życia, działającym na terenie Gminy Orzysz, rekomendowanie kandydatów do GK RPA, oraz przyjąć mechanizm procedowania takich rekomendacji.

11. Proponuje się zachęcać i włączać organizacje pozarządowe Gminy Orzysz w działania profilaktyki przeciwalkoholowej, mając na uwadze także fakt, że ok ¼ funduszu korkowego nie jest wykorzystywana.

Gospodarowanie środkami funduszu „korkowego”

12. W związku z niewykorzystywanymi środkami pochodzącymi z wpłat na fundusz przeciwdziałania alkoholizmowi w kolejnych latach 2009, 2010 i 2011- co jest niezgodne z ustawą - proponuje się uwzględnić te środki w Gminnych Programach na kolejne lata.

13. Proponuje się rozważenie zasadności wypłacania wynagrodzenia przewodniczącemu GKRPA w związku z faktem, że już z jego obowiązków służbowych, jako pracownika Urzędu Miejskiego, wynika opracowywanie i koordynacja realizacji Gminnego Programu Rozwiązywania Problemów Alkoholowych lub też proponuje się uzupełnienie Gminnego Programu o zapisy legalizujące wypłacanie wynagrodzenia Przewodniczącemu GKRPA i określające jego wysokość.

14. Proponuje się wstrzymać wypłatę diet osobom zatrudnionym w instytucjach

gminnych w przypadkach, kiedy posiedzenia Gminnej Komisji RPA odbywają się w czasie godzin służbowych.

Skuteczniejsze przeciwdziałanie alkoholizmowi w Gminie Orzysz

15. W związku z zmianami w strukturze sieci sklepów na terenie Gminy i zmianami ilościowymi mieszkańców i innych osób przebywających czasowo, rekomenduje się rozważenie potrzeby ponownego przeanalizowania limitów punktów sprzedaży napojów alkoholowych i dostosowania ich do potrzeb ograniczania dostępności alkoholu, co określa ustawa.

16. Rekomenduje się zlecenie przez burmistrza kontroli w zakresie przestrzegania przepisów określonych w art. 131 i 15 ustawy nie tylko „w przypadku sygnałów w zakresie nieprzestrzegania zasad i warunków korzystania z wydanych zezwoleń”, lecz także w celach profilaktycznych.

17. Proponuje się zatrudniać wychowawców pracujących w świetlicach dla dzieci z rodzin z problemem alkoholowym, na podstawie umowy o pracę, a nie umowy zlecenia.

18. Przewodniczącemu Rady Miejskiej w Orzyszu proponuje się przeanalizowanie konieczności prowadzenia częstszych i bardziej dogłębnych kontroli realizacji uchwał Rady Miejskiej, dotyczących Gminnego Programu RPA, a w skład zespołu kontrolującego nie powoływać osób będących członkami kontrolowanych organów.

19. Rekomenduje się przeanalizowanie potrzeby dokonania zmian w obecnym składzie Gminnej Komisji RPA.

20. Proponuje się, aby w skład Gminnej Komisji powoływać specjalistów, trzeźwiejących alkoholików, terapeutów oraz osoby cieszące się zaufaniem społecznym, a jednocześnie o nienagannej postawie moralnej i bardzo dobrej znajomości społecznego środowiska lokalnego.

21. Proponuje się rozdzielenie funkcji pracownika Urzędu Miejskiego odpowiedzialnego za opracowywanie i koordynację realizacji Gminnego Programu RPA, od funkcji Przewodniczącego Gminnej Komisji RPA odpowiedzialnego za kierowanie zespołem koordynującym i realizującym ten Program, co może zapewnić lepszą jego realizację.

Monitoring realizowany był w ramach projektu prowadzonego przez Stowarzyszenie Liderów Lokalnych Grup Obywatelskich w Warszawie przez Krzysztofa Marusińskiego, niezależnego i niezaangażowanego politycznie Strażnika Lokalnego. Z pełnym tekstem tego Raportu i raportami z monitoringów w innych miejscowościach można zapoznać się na www.korkowe.samiswoje.pl

Mimo kapryśnej aury w niedzielę 29 lipca na scenie pełnego uroku Muzeum Michała Kajki w Ogródku wystąpiła Hanna Banaszak.

Obdarowując widzów pięknie podaną poezją i bez-



Aura nie schłodziła zachwytu widzów

pretensjonalnie pogodną interpretacją swojej muzyki odgoniła deszcz, przywołując słońce. Ubrana zwyczajnie w czerni, na początku występu,

rozgrzała widownię standartami jazzowymi, które od dawna posiada w swoim repertuarze. Przypomniła widzom odświeżoną wersję jednego z pierwszych utworów Marka Grechuty „Serce”. Zaśpiewała też słynną, cudowną w jej wykonaniu, kołysankę Krzysztofa Komedy.

Kulminacją występu w Ogródku jednak okazała się trąbka, a raczej jej imitacja w wykonaniu artystki. Rewelacyjną interpretacją „Dzieci Sancheza” Chucka Mangione Hanna Banaszak porwała widownię. Myślę, że widzom na długo zostanie w pamięci zaśpiewana przez wokalistkę partia trąbki.

Na scenie towarzyszyli jej pianista Piotr Kałużny, basista Leszek Ranz i Andrzej Mazurek, grający na instrumentach perkusyjnych. To nie tylko znakomici muzycy, ale też dowcipni partnerzy, co udowodnili, zamieniając się instrumentami podczas bisu. Wykonali oni piosenkę, w której opisali zmienne humory swojej liderki „Banaszak Hanka- dobra albo zła”. Hanka nie pozostała im dłużna, śpiewając w tym samym tonie pochwałę swojego zespołu przygrywając na perkusji..

Nie trzeba było obawiać się deszczu i chłodnego popołudnia, ponieważ muzyka, która wypełniała nas w czasie koncertu, była ciepła i pełna uroku, jak sama Hanna Banaszak.

tekst i fot. Daria Zychowicz

Skarb w Złotej Zatoce

Na pięknym, ale tajemniczym jeziorze Orzysz jest wyspa. Zwana jest Wysoką albo Wysokim Ostrowem. Od brzegu, w głąb wyspy, prowadzi dziwna, wznosząca się droga. Dokąd ona prowadzi, czemu ma służyć? Czy do dębu, który wznosi się na końcu drogi?

Nigdy nikomu jeszcze nie udało się wyjaśnić tajemnicy wyspy. Ten owiany legendą skrawek łądy, zagubiony wśród fal jeziora Orzysz, fascynował i rozbudzał wyobraźnię niejednego śmiałka.

Raja była jeszcze małą dziewczynką, kiedy mama wielokrotnie opowiadała jej o owym miejscu. Ludzie również mówili, że ukryto tam jakiś skarb. Dziewczynka wraz z bratem, niewiele od niej starszym, postanowili zgłębić tajemnicę wyspy. Pewnego wieczoru podjęli decyzję. Cichaczem wykradli się z domu, aby odnaleźć skarb. Księżyc świecił, a gwiazdy połyskiwały na niebie. Raja

z bratem, zabierając latarnię i łopatę wsiedli do łódki przycumowanej przy brzegu jeziora.

Skarb w Złotej Zatoce to kolejna legenda z tomiku Legendy Orzyskie wydanej przez MSAL - Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu.

Kiedy dopłynęli do wyspy, nagle ukazała się im dziwna zjawa owinięta białym, długim płaszczem, na którym widniał czarny krzyż. Był to duch starego Krzyżaka, który strzegł skarbu. Na widok niezwyklej postaci dzieci wystraszyły się, a mała Raja rozplakała się. Ów płacz wzruszył serce Krzyżaka zlodowaciałe jak kryształ lodu zalegające głębiny jeziora. Chcąc wynagrodzić dzieciom strach, którego był przyczyną, wyjawił im tajemnicę skarbu zakopanego pod starym dębem.

Wraz z innymi Krzyżakami wyruszył on na wielką

bitwę z polskimi wojskami dowodzonymi przez króla Jagiełłę. Wyjeżdżając z zamku we Łku (Łek, dawna nazwa Ełku) zabrał wraz z sobą wszystkie skarby, które Krzyżacy zgromadzili łupiąc okoliczną ludność.

Kosztowności owe, nie chcąc ich wieźć ze sobą na bitwę, zakopali na wyspie jeziora, obok którego przejeżdżali. Skarbu miało strzec zaklęcie. W czasie bitwy Krzyżak zginął. Powrócił jednak jako duch, by strzec zakopanego skarbu.

Ckniło się staremu duchowi przez całe wieki na maleńkiej wysepce. Postanowił nie tylko wyjawić dzieciom tajemnicę, ale także wskazać, jak mogą osiąść skarb. Ostrzegł ich jednak:

- Gdy będziecie wracać, pod żadnym pozorem nie oglądajcie się za siebie. Jeżeli to uczynicie, skarb pochłonie głębina jeziora.

Raja z bratem obiecali, że będą o tym pamiętać. Wykopali skarb i z niemałym trudem donieśli go do łódki. Kiedy jednak byli już na wodzie,

rozpętała się burza. Pioruny raz po raz uderzały w jezioro, a wśród gromów słychać było dziwne głosy. W miarę nasilania się burzy głosy stawały się coraz bardziej wyraźne. Dzieci zrozumiały, że dziwne głosy zza ich pleców wołały o pomoc.

- Ratunku!

- Podaj mi rękę, podaj tylko rękę!

Raja z bratem zapominając o przestrodze ducha starego Krzyżaka obejrzeni się i nagle wielka fala porwała skrzynię z łódki, ponosząc ją w największą głębiny jeziora. Skarb był już nie do odzyskania. Głosy zniknęły, a jezioro dziwnie szybko uspokoiło się. Zmartwione strata dzieci wróciły na brzeg,

Od tamtego czasu miejsce, w którym jezioro zabrało skarb, nazywane jest Złotą Zatoką. Przy ostrym, lipcowym lub sierpniowym słońcu widać jak skarb połyskuje w zielonkawej wodzie. Powierzchnia zatoki wybarwia się przybierając złocisty kolor i połysk.

Regina Marusińska



PANIE REDAKTORZE!

Do redakcji „Wieści Orzyskich”

Pierwsza sprawa, którą chcę poruszyć to sprawa „barszczu Sosnowskiego”, który się wyjątkowo obficie rozplenił przy ul. Kanałowej oraz na łące przy placu targowym. Sądzę, że wszyscy w Urzędzie Miejskim wiedzą, co to za roślina i czym się kończy zetknięcie z nią, i jakie to są skutki.

Drugą sprawą jest jak zwykle sprawa porządków. Przechodząc ulicą Kanałową spotykam worki, reklamówki pełne śmieci, pochodzących z domów jednorodzinnych tej ulicy. Są domy, które nie posiadają pojemników na odpady, a nawet jeżeli mają to i tak wyrzucają śmieci do koszy przy chodniku. Kosze te też są w opłakanym stanie.

Sadzę, że sprawdzenie umowy na wywóz śmieci nie jest zbyt dużym wysiłkiem. Aby to sprawdzić i spowodować jej zawarcie trzeba tylko chcieć. Brak nadzoru nad ludźmi sprzątającymi powoduje, że wcale tego porządku nie było i nie ma, a o czystości możemy tylko pomarzyć.

Czas uprzątnąć suche i wyłamane drzewka, a nie czekać, aż zbutwieją.

Nasze miasteczko jest tak cudownie i kosztownie promowane. Widzimy to na każdym kroku.

Laurki promocji i podziękuję wręczmy władzom przy wyborach.

Z poważaniem

**nazwisko zastrzeżone
do wiadomości redakcji**

wieści orzyskie

Bezpłatny miesięcznik mieszkańców gminy Orzysz.

Wydawca:

Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu
www.orzysz.org.pl

Adres wydawcy:

ul. 22 Lipca 15, 12-250 Orzysz

Adres redakcji:

ul. Wojska Polskiego 2/11, 12-250 Orzysz

Redaktor Naczelny:

Krzysztof Marusiński tel. 796 140 648
e-mail: wiesciorzyskie@orzysz.org.pl

Sekretarz Redakcji:

Teresa Filipkowska tel. 698 468 271
e-mail: teri.marek@gmail.com

Druk:

Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich redagowania oraz dokonywania skrótów w publikowanych listach.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz listów nadesłanych do redakcji. Autorzy listów mogą zastrzec sobie zachowanie personaliów i adresu do wyłącznej wiadomości redakcji.

Osoby chcące wesprzeć wydawanie miesięcznika mogą dokonywać dobrowolnych wpłat na konto: Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu, ul. Wojska Polskiego 2, 12-250 Orzysz, BS Ruciane Nida O/Orzysz Nr 79 9364 0000 2003 0008 0709 0001

Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu serdecznie dziękuje wszystkim, którzy bezinteresownym wsparciem finansowym lub pracą przyczyniają się do wydawania tego czasopisma.

**Masz ciekawą informację?
Widzisz, że dzieje się coś,
o czym powinni wiedzieć inni?**

skontaktuj się z redakcją:
tel. 0796 140 648
marusinski@orzysz.org.pl

ogłoszenia - reklamy - anonse - zapowiedzi

AGA
Agnieszka Gałązka

Orzysz, ul. Wyzwolenia 1
tel. 507 644 435

STUDIO PAZNOKCI

**Sprzedam różowy rower
na 5-8 lat
tel. 502 393 519**

U KRÓLÓW

gospodarstwo agroturystyczne
nad Sniardwami

Nowe Guty 13
tel: 693 384 027, 87 4238 610

KARWOS.NET

ul. Giżycka 3A, Orzysz, 0512 153 711
Bezprzewodowy, stały dostęp do internetu. Serwis komputerowy.
Akcesoria GSM

Komputery
Notebooki
Akcesoria

Komórki za gotówkę
Komórki za złotówkę
SERDECZNIE ZAPRASZAMY

PIX DESIGN

FOTOGRAFIA
zdjęcia dowodowe

ul. Giżycka 6A, ORZYSZ
511 485 946, grafik@pixdesign.pl

SKLEP - Serwis RTV i AGD
12-200 Pisz, ul. Piłsudskiego 16, tel./fax 087 423 34 32

◆ Komputery **CYFRA+**

◆ Kasy fiskalne

◆ Kserokopiarki

◆ Telefony

ASTRA
Pisz

12-200 Pisz ul. Piłsudskiego 20, tel. 087 424 09 41
Pl. Daszyńskiego 14, tel. 087 423 50 15

Znów nad Śniardwami

dokończenie ze str. 1

Jak większość chłopaków mieszkających nad mazurskimi jeziorami, chętnie chodził z wędką na ryby.

Ojciec był cywilnym pracownikiem wojska, a matka zajmowała się wychowaniem jego i rodzeństwa.

Teraz znów tu przyjeżdża. Ponownie, jak dawniej czuje się mieszkańcem. Znowu lubi patrzeć na jezioro.

- Kiedy wracam do Nowych Gut, to staję się o 80 lat młodszym - mówi. - Tutaj nabieram sił na kolejny rok. Wieczorem oglądam zachód słońca. Jest taki sam jak za czasów mojej młodości.

- Nowe Guty zmieniły się, ale zachód słońca wciąż jest ten sam - dodaje.

Czując swoją przynależność do Mazur, do Nowych

Gut, do Orzysza postanowił przekazać mieszkańcom drugą już ze swoich prac, wielki ob-



raz przedstawiający Śniardwy. Inne Śniardwy. Takie, jakie widzi je tylko on. W ten sposób chce przekazać innym swoją wizję piękna mazurskiej przyrody. Poprzez przekazanie

Orzyszowi swojej pracy chce pozostać z nami - jak mówi - na dłużej. Chociażby w taki sposób.

Obraz został zawieszony w głównym ciągu komunika-

w Bremen i w Chinach. Poznali się pracując razem, a obecnie wspólnie prowadzą Studio Artystyczne.

On zajmuje się fotografią artystyczną. Jako artysta fotografik rozwijał się, podróżując po takich krajach jak: Belgia, Francja, Islandia, Włochy, Holandia, Austria, Polska, Szwecja, Szwajcaria.

Swoje prace wystawiał w Islandii, w Centrum Kultury, w Reykjaviku, w Szwecji, w Centrum Kultury, w Jönköping, a także w wielu galeriach Holandii i Niemiec. Za swoją działalność wielokrotnie wyróżniany był krajowymi i międzynarodowymi nagrodami.

Na przyszły rok zaplanowana jest wystawa malarstwa i fotografii małżonków Karrasch w Twierdzy Boyen, w Giżycku.

red

Orzysz leży w Polsce, a nawet w Europie...

Pisałem chyba już kiedyś o tej orzyskiej Godzilli zwanej też Wiewiórem, która uważana jest za maskotkę Orzysza. Skąd skojarzenie naszego miasta z taką wariacją na temat wiewiórki? Trudno powiedzieć. Wszak wiewiórki w naszym mieście nie uświadczysz. No, czasami pałęta się po ogródku jordanowskim w czasie ważnych, gminnych uroczystości jakiś kudłaty muppet, ponoć wybrakowany wyrób studia filmowego niegdyś popularnych muppetów. Ponoć, bo niektórzy uważają, że są to resztki po zlikwidowanym niegdyś w Orzyszu szmateksie.

Dotychczas mieliśmy tylko dwa takie potworki. Drugi stoi w centralnym punkcie miasta. Tam, gdzie są te drzewa porżnięte przez naśladowcę Jigsawa, głównego bohatera z filmu Piła III.

Stoi, to za dużo powiedziane. Raczej ugina się pod ciężarem swojej nadwagi i przelewających się kształtów. Ten stwór, jak się uważa, ma za zadanie przestrzegać przed nadmierną tuszą i pokazywać, co stanie się z ciałem tych,

którzy będą zbyt dużo jedli. Ażeby wbił się w pamięć z tym przesłaniem nadano mu taki odstraszący wygląd.

Niedawno, za sprawą nieudanych zresztą wyścigów w rzeźbieniu (u nas nazwali to plenerem), pojawiło się coś w podobie, drewniana wersja - Wiewiór III. Jak obecnie można już zobaczyć, dłubacz, który to wykonał, stanął na wysokości zadania i jego dzieło ściśle odpowiada założeniom. Wyjątkowo dobrze pasuje do miejsca i funkcji, jaką ma pełnić.

Swoją drogą pomysł, aby ustawić coś przed Domkiem Władzy, co będzie odstraszało petentów, jest pomysłem rewolucyjnym. Jest koncepcją rewolucyjną, która zaowocuje niewątpliwie uwolnieniem naszej władzy i urzędników przed wszelkimi kłopotami, wynikającymi z kłód, które rzucają im pod nogi mieszkańcy.

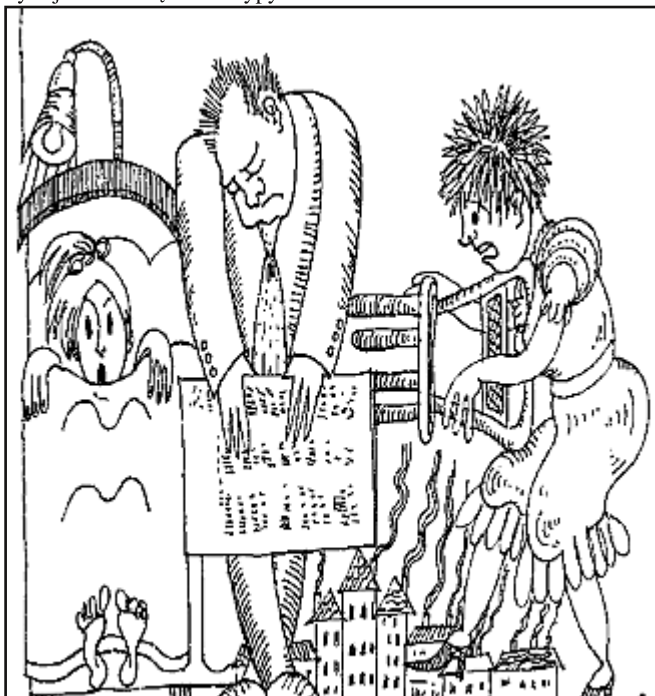
Tak więc mamy w Orzyszu kolejnego stracha z wyszczerzonymi zębami. Nie na wróble ten strach-wiewiór, lecz na mieszkańców gminy,

którzy teraz będą trafiali do strzeżonego budynku już tylko sporadycznie, a nawet jeżeli już staną przed obliczem władzy, to będą wystraszeni, bojaźliwi i przez to podatni na wszelką ugodę.

I o to chodzi. Wielki Biały Ojciec nie będzie zasypywa-

ny dziwnymi pytaniami i nie będzie musiał dziwnie odpowiadać na stronie internetowej Domku Władzy. Urzędnicy będą mieli więcej czasu na załatwianie swoich spraw, a to dobrze wpłynie na ich humor, kiedy w końcu przedrże się do nich jakiś potrzebujący.

Wasz Rychu Hichot



ORZYSZ MIASTEM WIDOWISK

rys. Marek W. Judycki